Nr. 96. Lwów, Piątek dnia 16. Kwietnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., winnych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

1 Marka

Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Katastrofalny stan aprowizacji we Lwowie.

Konferencja reprezentantów prasy z prezydjum miasta.

Wczoraj popołudniu zaprosiło prezydjum miasta Lwowa reprezentantów prasy polskiej we Lwowie na konferencję, podczas której przedstawiono katastrofalny stan aprowizacji w naszem mieście, oraz wyjaśniło prezydjum, że usprawiedliwione rozgoryczenie ludności, pozbawionej najpotrzebniejszych środków spożywczych, niesłusznie zwraca się przeciw prezydjum miasta i kierownictwu aprowizacji miejskiej, albowiem robi się wszystko, co tylko można, aby smutnym stosunkom bodaj w części zaradzić, lecz wszystkie zabiegi i ustawiczne energiczne urgensy skierowane do władz warszawskich, nie odnoszą wcale skutku. Są tylko obietnice, a nie ma rezultatów.

W konferencji wzięli udział: prezyd. Neuman, wiceprez. dr. Chlamtacz, wicepr. dr. Stahl, wicepr. dr. Schleicher i kierownik aprowizacji sekr. Stobiecki.

MĄKA.

Stwierdzono na podstawie cyfr następujący stan: Zapotrzebowanie mąki chlebowej dla wszystkich mieszkańców Lwowa, licząc po 1·20 kg. wagi na bochenek, wymaga przysyłki 31 i pół wagonów tygodniowo wobec czego **powinno było miasto otrzymać od 1 stycznia do 31. marca 410 wagonów a otrzymało tylko 177 wagonów mąki chlebowej.** Kierownictwo aprowizacji ratowało sytuację w ten sposób, że zmuszone było umniejszyć wagę chleba najpierw na 1 kg., a wreszcie na 800 gramów i pożyczało mąkę na wszystkie strony, co zresztą odbiło się głośnem echem w prasie, gdy miasto nie było w możności oddać pożyczoną mąkę.

Nie lepiej dzieje się w bieżącym miesiącu. Od 1. kwietnia **Warszawa miała nadesłać w ciągu dni czternastu 63 wagonów mąki; tymczasem nadeszło tylko 12 wagonów brakuje więc 51 wagonów,** czyli pokryto zaledwie 1/6 część minimalnego zapotrzebowania.

Ludność Lwowa nie dostaje już od szeregu miesięcy przydziału mąki do gotowania, jedynie przed świętami zdołano wydostać mąkę pszenną, którą rozdzielono po pół kilograma na osobę. Wedle systemu jaki wprowadził rząd co do przydziału mąki, ludność Lwowa ma otrzymywać pewne minimum przydziału, jednak wcale nie otrzymuje mąki do gotowania już od długiego czasu.

ZIEMNIAKI

W jesieni ubiegłego roku kierownictwo aprowizacji poczyniło kontrakty w sprawie zakupu kartofli Zamówienie było dwa razy większe od zapotrzebowania. Głównym kontrahentem był Związek ziemian, który miał dostarczyć dwa tysiące wagonów, Poznańskie również pokaźną liczbę wagonów, a ponadto poczyniono mniejsze zamówienia wprost u producentów. **Prezyd. miasta zwracał uwagę, że dostawa musi nastąpić jeszcze w październiku, bo z pierwszym listopada będą mrozy.** Odpowiedziano, że nie ma dostatecznej ilości wagonów. Tymczasem już w październiku przyszły silne mrozy. Transporty kartofli zaczęły wprawdzie nadchodzić, ale w bardzo małej liczbie i zmarznięte. W kampanji jesiennej były zaledwie trzy transporty takich kartofli, które można było przechowywać na zimę, resztę zmarzniętych rozdzielono natychmiast ludności. Skutkiem wczesnych mrozów nawet ludność zamożniejsza nie mogła się zaopatrzyć w kartofle, jak to bywało w poprzednich latach i dlatego i ta oglądała się za pomocą aprowizacji miejskiej.

Kartofle są dziś w Poznańskiem, nie można jednak sprowadzać dla braku wagonów. W Królestwie mnóstwo kartofli wymarzło, w Poznańskiem zaś nastąpiło zajęcie kartofli i dlatego cały transport stamtąd musiał odpaść. Obecnie kupuje zarząd aprowizacji kartofle w Królestwie, ale w tak małych ilościach, że niepodobna obdzielić niemi drobną chociaż część mieszkańców.

Dawna Galicja wschodnia produkowała w poprzednich latach tyle kartofli, że można było nie-

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Nieprzyjaciel silnie atakuje na Polesiu.

Udaremniony zamiar przekroczenia Słuczy.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 14 b. m. Na odcinku podolskim ożywiona działalność artylerji. Oprócz drobnych utarczek obustronnych wywiadowczych, nie nastąpiła żadna zmiana. Nieprzyjacielski lotnik rzucił bomby na Baranówkę nie wyrządzając szkody. W północnej części wołyńskiego odcinka działalność wywiadowcza. **Wypad nieprzyjacielski dążący do przekroczenia Słuczy w rejonie Prywałówki, załamał się w ogniu naszych karabinów maszynowych.** Nasze samoloty zaatakowały Czodnów, ostrzeliwując skutecznie dworzec kolejowy, maszerujący tabor i oddział konnicy.

Na odcinku poleskim koło Szacilek i Dziachowic upłynął wczorajszy dzień spokojnie. **Nieprzyjaciel przygotowywał się do nowego ataku,** który rozpoczął się dziś rano. Na południowym odcinku Polesia rozpoczęły się silne bolszewickie ataki, skierowane na Chabnoje, Gwiniszcze i Uszyniec. Oddziały nasze przeszły do zdecydowanych wypadów na gromadzącego się nieprzyjaciela i **wyrzuciły go poza linję rzeki Witt.** W rejonie Lepla i Połocka niema żadnych zmian. **Kuliński.**

Francja musiała wystąpić przeciw pogwałceniu traktatu.

Lyon. (Pat) Radio. Millerand przemawiał wczoraj w Izbie deputowanych na temat ostatnich wypadków zagranicznych. Millerand przedstawił pokrótce dzieje pertraktowania z Niemcami w sprawie wysłania wojsk niemieckich do obszaru Ruhr. Dnia 2. kwietnia prezydent gabinetu dowiedział się, że nowe wojska niemieckie wkroczyły do Zagłębia Ruhr i zażądał od charge d' affaires niemieckiego, by ten zażądał od swojego rządu natychmiastowego cofnięcia wojsk. Dnia 3. bm. zwrócił się ponownie do charge d' affaires z listem przypominającym żądanie cofnięcia wojsk przyczem zauważył, że **ofenzywa wojsk niemieckich jest formalnem złamaniem art. 44. traktatu pokojowego.** Tego samego dnia Millerand wysłał do przedstawicieli Francji przy rządach sojuszniczych telegram powtarzający rzeczony list z nadmienieniem, że nie wątpi w zgodę sojuszników na powzięte postanowienie i zwrócił się z odpowiednim zawiadomieniem do rządu niemieckiego. **Francja nie mogła już dłużej znieść pogwałcenia traktatu.**

KONFLIKT FRANCUSKO-ANGIELSKI ZAŻEGNANY

Lyon (Pat.). Rad. Bonar Law złożył w poniedziałek w Izbie gmin następujące oświadczenie: Jak to Izbie już wiadomo, różnica zdań, nad którą gabinet głęboko ubolewa, powstała między rządem angielskim a francuskim, ale wymiana not wykazała, że oba rządy więcej niż kiedykolwiekindziej uznają potrzebę ściślej i zupełnej zgody, wobec ważnych wydarzeń, które zaszły w stosunku do Niemiec. Ostatnia konferencja odbyta w poniedziałek między Millerandem, a Lordem Derby dała Millerandowi możność ponowienia zapewnienia, że rząd francuski wycofa wojska z miast nadreńskich skoro tylko Reichswehr opuści strefę neutralną. Wobec tego można uważać scysję francusko-brytyjską za definitywnie umorzoną.

Wojska belgijskie w Nadrenji.

Moguncja. (Pat.) Havas. Oddział belgijski przybył do strefy okupacyjnej.

tylko cały kraj wyżywić, ale nadto wysyłano już podczas wojny naprzykład na front włoski 2.000 wagonów i większą liczbę do Austrji. W ubiegłym roku Galicja wschodnia miała tak mało kartofli, że rząd zmuszony jest dawać obecnie kartofle na nasienie, a cały powiat lwowski upominał się energicznie już w zimie o przydział kartofli, gdyż ludność ginęła z głodu. Z Galicji zachodniej nie można było wydobyć kartofli. Z tego co moglibyśmy dziś spożywać, musi rząd dawać na nasienie, bo jeśli nie uczyniłby tego, katastrofa kartoflana w bieżącym roku byłaby jeszcze straszniejsza.

OGÓLNE UWAGI.

Co do zboża nadmienić należy, że rząd nałożył kontyngenty, z tem, że nadkontyngenty miały pójść dla wyżywienia miast. Tymczasem później Sejm uchwalił ustawę, mocą której rząd zabrał nadkontyngenty i sam niemi dysponuje, a miasta zdane są na łaskę władz warszawskich.

Handel z zagranicą skoncentrowany został w Puzappie. Ta jedna instytucja miała prawo zakupu zagranicą przez swoich agentów. W Bukareszcie mieli agenci zakupić kukurudziankę, lecz to się nie udało przedewszystkiem dlatego, że nie są jeszcze uregulowane stosunki handlowe z Rumunją, a powtóre wiadomo, że w Rumunji nie lepsze są stosunki od naszych.

Co do Ukrainy nie można też liczyć na większe zakupy, bo i stosunki nie są uregulowane, a zresztą Ukraina jest ciągle terenem wojny. Była na miejscu misja handlowa, która powróciła z niczem. Wywóz zależny zresztą jest od władz wojskowych, które muszą przedewszystkiem zaopatrzyć wojsko, a część oddać miejscowej ludności. Dostać się może do nas coś w mniejszej ilości zapomocą tzw. „szmuglu".

Sytuacja, o ile idzie o zaopatrzenie ludności w mąkę, poprawić się może dopiero wtedy, jeśli rząd będzie miał możność sprowadzić do kraju szybko mąkę amerykańską.

Zrobiono wprawdzie transakcje z Jugosławją, która oświadczyła gotowość dostarczania 100 wagonów mąki, żądając w zamian 225 wagonów ropy i produktów naftowych. Sprawa ta leży jeszcze niezałatwiona w Warszawie i zdaje się, że nic z tego nie będzie, wobec tak wysokiej pretensji zamiennej Jugosławji.

CUKIER.

Transporty cukru nie nadchodzą też w potrzebnej ilości. Miasto otrzymało ofertę od paskarzy, którzy proponują cukier po przeszło 40 koron za kilogram. Oferta ta nie jest do przyjęcia, albowiem miasto musi hamować ceny, a nie podwyższać, nie może też kupować drożej, a sprzedawać taniej, bo nie ma z czego dopłacać. Deficyt ubiegłego roku budżetowego miasta wynosi już 36 miljonów.

OBIECANKI

Prezydjum miasta obiecuje się bardzo wiele, gdy osobiście upomina się w Warszawie, ale nie dotrzymuje się później tych obietnic. To samo dzieje się z osobistemi przedstawieniami w Warszawie gener. delegata rządu dr. Gałeckiego. Obiecano mu dużo, a dotychczas nie dotrzymano. Obecnie wyjechał ponownie dr. Gałecki w tej sprawie do Warszawy. Przed świętami jeszcze minister aprowizacji zapowiedział innym ministrom, że wysłał do Lwowa 187 wagonów mąki. Transport ten przeszedł wprawdzie przez stację Dęblin, ale dotąd nie doszedł do Lwowa. Dowiedziano się, że przeznaczono mąkę dla kogo innego, ale nie dla Lwowa. Przekonano się już o tem, że wysyła się z Warszawy niby do Lwowa, a wkrótce transport inaczej się zadysponuje. Zapisuje się na korzyść Lwowa, a gdzieindziej z tego korzystają.

Z powyższego przedstawienia prezydjum miasta wynika dowodnie, że wina leży nie po stronie kierowników aprowizacji miejskiej, lecz w zarządzeniach warszawskich. Nie można przytem zapominać, że stan aprowizacji wogóle, w całem państwie, a także i w państwach innych, jest bardzo smutny. Ciężko bardzo jest ludności, i choć trudno usprawiedliwiać, bo wszyscy to odczuwamy, jednak musimy wszyscy straszną tę klęskę przetrzymać, wszak nie lepiej było za czasów austrjackich.

NIEPORZĄDKI W MIEŚCIE

Przy końcu konferencji poruszono sprawę zaśmiecenia miasta, która to sprawa jest bardzo często przedmiotem ataków w prasie. Prezydjum usprawiedliwia się w sposób następujący:

Mieszkańcy nie zdają sobie sprawy z tego, że przy objęciu rządów w mieście przez obecne prezydjum wszystkie ulice, place i dziedzińce zawalone były wprost śmieciem. Doprowadziło się do tego, że miasto oczyszczone już jest z grubsza, a dalsze czyszczenie potrwać musi jeszcze czas jakiś. Jeżeli dowódca okręgu głównego hr. Lamezan będzie mógł dotrzymać obietnicy i od poniedziałku da do dyspozycji 50 par koni, automobile i żołnierzy, wówczas czyszczenie miasta pójdzie raźno. Miasto samo nie ma wprost środków. Kupiło wprawdzie 8 automobili ciężarowych do wywozu śmiecia, ale z tego już trzy uległy zepsuciu. Do budżetu wstawiło się 3 miljony na czyszczenie miasta, lecz to nie wystarcza. Do wywozu śmieci używa się wszystkich koni, jakie miasto ma do dyspozycji, a śmiecia ciągle przybywa.

W normalnych czasach ilość śmiecia domowego wynosiła dziennie 12 wagonów, które miasto wywoziło z domów. Było wówczas do tego 60 par koni i wielkie wozy, a dziś jest zaledwie 6 par koni i połamane wozy. Dokładne odczyszczenie miasta w dzisiejszych czasach pochłonęłoby olbrzymie sumy i zrujnowałoby miasto finansowo. Pozatem nie ma wody w źródłach dobrostańskich do skrapiania ulic. Dawniej dowoziło się wodę z miejscowych źródeł beczkowozami, dziś z beczkowozów nie ma śladu. Ukraińcy zniszczyli w Woli Dobrostańskiej jedną maszynę do pompowania wody i dlatego musi się dziś tak często zamykać wodociągi, gdyż inaczej zabrakłoby wody do gotowania.

Bruki znajdują się w stanie bardzo opłakanym, nie pomogłoby wiele nawet skrapianie ulic. Na częściową naprawę bruków trzeba kwoty około 100 miljonów, kasy miejskie puste, są bardzo pilne potrzeby codzienne, a banki odmawiają już kredytu.

A więc miasto nasze, tak głośne w całym świecie z bohaterstwa bezprzykładnego w dziejach walk, znajduje się w strasznem położeniu. Dlatego pomoc rządu nietylko pod względem aprowizacji jest naglącą, aby strażnicę kresową uratować od zupełnej zagłady.

Wojna święta.

Chwiejna polityka półśrodków, któremi zwycięska koalicja stwarza nowy porządek świata, wydaje krwawe owoce, burząc doszczętnie tryumf 1918 roku tak że dziś z uśmiechem ironji wspominamy szumne święto pokoju, obchodzone wśród entuzjazmu tłumów i tysiącznych okrzyków „Vive la paix".

Niemcy nierozbrojone w listopadzie 1918 r., są dotąd niewyczerpanym rezerwoarem broni i grożą ustawicznie granicom Francji, na wschodzie toczy się ciężki bój z bolszewikami, nowa wojna panislamizmu szerzy się szybko podkopując do reszty powagę aljantów.

Po kapitulacji osmańskiego państwa, gdy generał Franchet d'Esperay nakazał pochód na Konstantynopol, by ogluszoną klęską Turcję znieść doszczętnie admirał angielski podpisał bez porozumienia się z sprzymierzeńcami zawieszenie broni, pozwalając armji tureckiej wycofać się w pełnem uzbrojeniu. Dziś ci sami Anglicy zajmują Konstantynopol, dla wywarcia presji na Wysokiej Porcie — lecz czy nie zapóźno?

Pożar ogarnął cały świat mahometański, i wstrząsa podstawami potęgi kolonjalnej mocarstw europejskich. Odrodzenie Islamu, zrodzone 3. lipca 1908 przez Niazi i Enver Beya proklamacją ochrydzką zagraża Anglji i Francji od Tunisu po Indje. „Istambul w rękach gjaurów, „Ummeted durja"* zajęta przez Anglików — oto okrzyk zgrozy, obiegający cały Islam, nawołujący wyznawców Mahomeda do wojny świętej; w Tunisie odbywają się protestujące demonstracje, w Egipcie krwawe rozruchy, niezadowolenie w Arabji rośnie z każdą chwilą, muzułmanie indyjscy ogłaszają przez usta fanatyka Soublahiego wojnę świętą, w Syrji mnożą się napady na żołnierzy francuskich, w Albanji powstanie; Tracja, Anatolja i Cylicja terenem zażartych walk. Dziś rządzi Turcją nie bezsilny sułtan i Wysoka Porta lecz energiczny, nacjonalistyczny „Komitet Jedności i Postępu" pod sprawnym kierownictwem gubernatora z Erzerum Mustafy Kemala. Po przegranej wojnie bałkańskiej, która pozbawiła Turcję europejskich posiadłości, stanowiących ferment rozkładczy, państwo osmańskie skonsolidowało się i zorganizowało przy wydatnej pomocy Niemiec i nie jest już „żywym trupem", czekającym cierpliwie na sekcję, lecz organizmem żywym i zdrowym. Ci sami ludzie, którzy w 1908 r. zdobyli sobie konstytucję i podziękowali mocarstwom za opiekę, rozpoczynając rządy wypędzeniem niewygodnego im Degiorgisa (generał włoski, przeprowadzający z ramienia państw europejskich reformy w Macedonji), dziś zwyciężają na długich frontach nad wojskami koalicji i niweczą podział Turcji dokonany przez nią na papierze. Nie wiemy dokładnie jakiemi siłami rozporządza Kemal, muszą one jednak być znaczne, jeśli udało się mu odrzucić na Smyrnę Greków, posiadających w małej Azji siedem dywizji (105.000 ludzi), pobić Włochów na południe od Korji i atakować w północnej Syrji Francuzów (45.000 ludzi). Sprzyjają mu przytem bardzo nieporozumienia między sprzymierzonymi, uniemożliwiające akcję jednolitą przeciwko „nieposłusznym". Włosi, którzy na podstawie układu londyńskiego z 1915 r. mają pretensję do Smyrny, nie myślą pomagać pobitym tam Grekom, w Syrji, którą Anglicy odstąpili Francji dopiero po ostrym konflikcie (w sierpniu 1919 odbyło się słynne posiedzenie Izby francuskiej, w której piętnowano ostro perfidję Anglji) popiera Wielka Brytanja pretensje Hedżanu i dostarcza broń malkontentom arabskim.

Stanowisko koalicji w Azji utrudnia też znaczne zniechęcenie Arabów do niej. W r. 1914 utworzyła bowiem Anglja królestwo Hedżasu z stolicą w Mecce, obiecując Arabom za pomoc przeciwko Turkom Syrję z Palestyną. Dziś żałują Arabowie, że opuścili kalifa, Syrję zajęli Francuzi, co do Palestyny oświadczył Lloyd Georgge kategorycznie, że ona do Arabji należeć nie będzie. Zawiedzeni przez Aljantów szukają więc obecnie Arabowie porozumienia z Turkami, pragnąc od nich za pomoc zbrojną uzyskać przyobiecane sobie kraje. W Syrji samej dokonał się w ostatnim czasie decydujący zwrot na korzyść Turków, którzy stanowią zresztą 60 proc. ludności. Emir Fejzul obrany został niedawno w Damaszku królem całej Syrji. Pod naciskiem gen. Gourauda wyparł się coprawda obłudny kacyk zamiarów antifrancuskich, nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że stoi on w styczności z komitetem młodotureckim.

Najzacięciejszy opór stawiają Turcy utworzeniu niepodległej Armenji, w której przez rzezie zmienił stosunek ludności znacznie na swoją korzyść. Opór ten jest zrozumiałym, gdyż państwo ormiańskie oddzieliłoby posiadłości tureckie od mahometan kaukazkich, którzy stworzyli już republikę Azarbejdżańską z stolicą w Baku. Również wśród górali kaukazkich (mahometańskich Kurdów) rozwinęli emisarjusze tureccy poczucie solidarności wyznaniowej i przygotowują wspólną akcję przeciw narzuconym sobie postanowieniom ententy. W tym samym kierunku pracują bolszewicy, wyzyskując zręcznie sytuację dla swoich celów.

Jak z tego krótkiego przedstawienia widać, sytuacja na muzułmańskim wschodzie jest poważna i spowodować może fatalne następstwa dla światowego pokoju o ile koalicja nie zdecyduje się szybko na sprawiedliwe i stanowcze załatwienie kwestji tureckiej.

Dr. Tadeusz Lubaczewski.

* matka świata — nazwą dawana Konstantynopolowi przez wyznawców proroka.

Polityka zagraniczna.

SYTUACJA W TURCJI.

Rząd turecki w odpowiedzi na notę koalicji protestuje przeciw okupacji Konstantynopola, gwałtów popełnianych przez nacjonalistów nie pochwala i prosi koalicję, by nie karała za nie całego narodu tureckiego. Jak donosi „Temps", powstańcy w Tracji nie uznają rządu centralnego. W Lile Burgas ogłosili w tym duchu proklamację, powołującą dziewięć klas pod broń. Mustafa Kemal odciął dowóz wszelki do Konstantynopola. Stu kilkudziesięciu posłów połączyło się z posłami, którzy uciekli z Konstantynopola, i gotowi są posiedzenia plenarne podjąć w Angorze. Nacjonaliści przerwali połączenia kolejowe na linji Angora koło Alpikeny i na linji Konjah w kierunku Eskiszehr.

PLANY BOLSZEWIKÓW.

„Temps" dowiaduje się, że 13 marca w dniu zamachu stanu w Berlinie, odbyła się, w Essen konferencja przywódców skrajnej lewicy, w której wzięli udział oficerowie bolszewiccy. Omawiano szczegółowo organizację armji czerwonej niemieckiej. Armja ta miała pozostawać pod kierownictwem Rosji i współdziałać z wielką ofenzywą Trockiego przeciw Polsce. Trocki liczył na to, że w lipcu stanie zwycięski u wrót Berlina.

Liga wolności.

W Anglji powstała „Liga wolności“, której celem jest zwalczanie bolszewizmu. Założycielami jej są: Sir Rider Haggard, znany literat i społecznik, Rudyard Kipling, autor „Ksiąg Dżungli“, gen. sir John Hanbury-Williams, szef misji angielskiej w Rosji, A. Mandslay, dyrektor rosyjskiego Czerwonego Krzyża, i inni.

„Times“ poświęca „Lidze wolności“ obszerny artykuł, zaznaczając, że się zupełnie solidaryzuje z jej akcją. Jest to niejako reakcja na politykę układów z bolszewikami, prowadzoną przez Lloyd George'a. Liga występuje w imię wolności indywidualnej człowieka, oddawna umiłowanej przez Anglików, a której zaprzeczeniem jest bolszewizm. Charakter jej jest nietylko negatywny, lecz i czynny. Dążyć ma Liga do reform politycznych i ekonomicznych, chcąc we wspólnem działaniu dla dobra ludzkości połączyć wszystkie klasy społeczeństwa. Podstawą jej jest hasło, że doskonalenie społeczeństwa zależy od rozwoju jednostek, a nie od sprowadzania go napowrót do stadjum skupień trzodowych, komunistycznych.

Sprawy wewnętrzne.

Wojna!

Pod tym tytułem zamieszcza „Naród“, organ Belwederu, artykuł, nawiązujący do ostatniej aroganckiej noty Cziczerina, który to artykuł kończy się następującym ustępem:

Jeżeli rząd rosyjski **o pokoju** z nami **nie z nami układać się pragnie**, jeżeli ucieka się do wykrętów i szacherek dyplomatycznych, które posłużyć mu mają do pozyskania przewagi militarnej, jeśli dąży do wzburzenia przeciwko nam opinji całego świata, to może się u nas spotkać z jednomyślnym zdaniem, z jednomyślną odpowiedzią: **wojna!**

„Robotnik“ oburza się na bolszewików z powodu skargi, którą zanoszą na Polskę przed trybunał ententy. Jeżeli rząd sowiecki zwrócił się do ententy — pisze „Robotnik“ — to w tym celu, by oddziałać agitacyjnie na opinję publiczną narodów ententy i **zadenuncjować** wobec niej postępowanie rządu polskiego. „Robotnik“ wyraża przekonanie, że „ententa do sprawy rokowań oficjalnie mieszać się nie będzie. Na Londyn lub Paryż jako miejsce rokowań ententa zgodziłaby się chyba wtedy, gdyby propozycję sowiecką poparła Polska. Ale o tem oczywiście mowy niema“.

Obstawanie jednak przy Borysowie uważa „Robotnik“ za „upór w drobnostkach“ i żąda, by Rząd znalazł wyjście z tej sytuacji przez zaproponowanie Warszawy lub innego miasta, jako miejsce rokowań.

Tajny okólnik w sprawie informacji dla prasy.

Minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski wydał okólnik do ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym zabrania urzędnikom podawać jakiekolwiek wiadomości dziennikom na własną rękę, ponadto, wedle tego okólnika, nie wolno urzędnikom należeć do redakcji jakiegokolwiek pisma.

Napływ Rosjan do Warszawy.

„Przegląd wiecz.“ donosi, że do Warszawy przedostaje się przez Rumunję i Galicję wielu Rosjan. Napływ staje się coraz większy po katastrofie denikinowskiej.

Gen. Henrys o armji polskiej.

Gen. Henrys w wywiadzie z korespondentem „Temps'a“ wyraził się w najpochlebniejszy sposób o armji polskiej. Sytuacja materjalna żołnierza poprawiła się znacznie, a duch wśród wojska jest wprost bohaterski. Bolszewicy mieli wszelkie atuty dzięki pokojowi z Estonją i pokonaniu reakcyjnych armji rosyjskich i Finlandji, mogli zwrócić wszystkie swe siły przeciw Polsce. Na przestrzeni 1200 km. front pogłębił się w dwójnasób. Wszystkie wojska i wszelki materjał wojenny skierowane były na front polski, a mimo to dzięki męstwu polskiego żołnierza, ofenzywa bolszewicka obróciła się w zwycięstwo Polaków. Bolszewicy nie są w stanie powtarzać częściej podobnych doświadczeń.

—o—

Konferencja w sprawie śląskiej przy udziale wiceministra Dąbskiego.

Kraków. (Pat) Wiceminister spraw zagranicznych Dąbski przybył dziś rano do Krakowa w towarzystwie naczelnika Badera. Na dworcu powitał go starosta Kowalikowski, poczem wiceminister w jego towarzystwie udał się do gmachu Delegatury, gdzie przeprowadzono konferencję w sprawach śląskich z hr. Londzinem, Regerem, Godkiem, Kunickim i członkami komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego. O 4 popołudniu odbył p. Dąbski konferencję z reprezentantami prasy a o g. 10 odjechał z powrotem do Warszawy.

WYTKNIĘCIE GRANICY POLSKO-GDAŃSKIEJ.

Gdańsk (Pat.). Tutejsze dzienniki polskie ogłaszają obwieszczenie przewodniczącego komisji granicznej, gen. Dupont, zawiadamiające, że komisja dla wytknięcia granicy polsko - gdańskiej uda się w najbliższym czasie w okolicę Tczewa. Mieszkańcy okoliczni mają przedstawić swoje życzenia za pośrednictwem swoich burmistrzów, sołtysów i wójtów. W traktacie pokojowym jednak nie może nastąpić żadna zmiana. Wszystkie gminy, które traktat pokojowy wymienia, jako należące do Gdańska, pozostaną przy Gdańsku, wszystkie zaś gminy wymienione w traktacie jako polskie, będą nieodwołalnie przyznane Polsce.

STRAJK SĘDZIÓW NIEMIECKICH W BYTOMIU.

Bytom (Pat.). Sędziowie okręgowi sądu niemieckiego w Bytomiu rozpoczęli strajk z powodu wydalenia przez komisję z Górnego Śląska prokuratora Ippera. Ipper wydalony został za to, że nie chciał prowadzić procesu przeciw mordercy polskiego radnego Niedurnego, zabitego przez członków Sicherheitswehru. Twiedził on, że zabójstwo zostało dokonane w obronie własnej, co jest nieprawdą.

POWRÓT JEŃCÓW ROSYJSKICH I NIEMIECKICH

Lyon. (Pat.). Radjo. Z Berna donoszą, że w ostatnim czasie były prowadzone ożywione rokowania celem przyśpieszenia rozwiązania sprawy powrotu do ojczyzny 200.000 jeńców rosyjskich, znajdujących się w Niemczech i około 300.000 jeńców państw centralnych, pozostających na Syberji, w Rosji i w Turkestanie. Jeńcy rosyjscy, pochodzący ze Syberji, będą przewiezieni tymi samymi okrętami japońskimi, które przewiozą jeńców niemieckich z Władywostoku. — Rząd polski zezwolił na przejazd przez swoje terytorjum jeńcom niemieckim, znajdującym się w Rosji i inwalidom rosyjskim, znajdującym się w Niemczech.

O wydanie i zniszczenie niemieckiego materjału wojennego.

Lyon. (Pat) Rad. W Paryżu odbyła się konferencja w ministerstwie wojny między Churchilem, sekretarzem stanu brytyjskiego ministerstwa wojny i Lefevrem francuskim ministrem wojny nad środkami tyczącymi **wydania i zniszczenia amunicji i niemieckiego materjału wojennego**, specjalnie zaś artylerji. Uznano **konieczność powiększenia ilości oficerów francuskich i brytyjskich, zajętych w międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech.**

REWOLUCJA W GUATEMALI.

Wiedeń (Pat.). Rad. B. K. z Waszyngtonu. W Guatemali wybuchła rewolucja przeciw prezydentowi. Powstańcy zajęli Guatemale gdzie przyszło do walk ulicznych. Dla ochrony poselstwa amerykańskiego wylądowali marynarze.

STRAJK GENERALNY W IRLANDJI.

Wiedeń (Pat.). Rad. Amsterdam. Wedle doniesienia „Telegraph“ z londynu, ogłoszono w Irlandji strajk generalny jako protest przeciw traktowaniu więźniów przez Anglików.

KRYTYCZNA SYTUACJA W AMERYCE Z POWODU STRAJKÓW.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Waszyngtonu. Wilson, który wczoraj po raz pierwszy od czasu swej słabości zwołał radę gabinetową, zamianował komisję dla zbadania strajku kolejowego. Skutkiem strajku kursuje tylko niewielka liczba pociągów osobowych. Sytuacja jest nader krytyczna. Dla dowozu środków żywności przygotowano wielką liczbę automobilów.

Z sali koncertowej.

(WIECZÓR PIEŚNI FRANCUSKIEJ P. STANISŁAWY KORWIN SZYMANOWSKIEJ).

Pieśń francuską słyszeliśmy nieraz dorywczo na koncertach pieśniarek naszych. Argasińska, Pfauowa, Tatarczuchowa zapoznawały nas z utworami Faurego, Debussyego, Saint - Saensa; nie mieliśmy jednak jeszcze koncertu, któryby był poświęcony pieśni francuskiej w zupełności i w sposób umiejętny dawał nam przegląd twórczości francuskiej na polu pieśni. Ludowa pieśń francuska, to t. zw. „chanson“, którą Tiersot w swej „Histoire de la Chanson populaire“ określa jako twór lekki, a jednak długotrwały, w którym wiersz i melodja powstały równocześnie z tej samej inspiracji, jedno z drugiego i z początku były nierozdzielne. Długowieczność francuskich chansonów jest rzeczywiście godną podziwienia. Śpiewka o św. Eulalji, sięgająca IX. wieku, jest dotychczas śpiewaną tak samo chętnie, jak nowsze chansony Berangera czy Duponta, lub najnowsze Desaugieresa lub Charpentiera. Pieśń artystyczna powstała późno pod wpływem pieśni niemieckiej, a określono ją nawet słowem, wziętem żywcem z niemieckiego „lied“; które jednak później, po r. 1870, zamieniono na prostszą i ogólniejszą nazwę „melodie“.

Po wielkim sukcesie, osiągniętym na koncercie kompozytorskim brata mogła się p. Stan. Korwin-Szymanowska odważyć na wystąpienie z programem ekskluzywnie francuskim, wiedząc, że jej wielkie mistrzostwo w pieśni zyskało już taką sławę we Lwowie, iż sala Tow. muzycznego będzie zapełnioną. Komu innemu byłby ten eksperyment może się nie udał. P. Szymanowska rozpoczęła program od Rameau, tego ojca nowoczesnej harmoniki, a zarazem największego kompozytora francuskiego z pierwszej połowy 18-go stulecia. Arja z opery „Les Indes gelantes“ (1735) nosi wszelkie cechy nowatora harmonicznego, szukającego nowych dróg dla ekspresji. Gretryego arja z opery „L' amant jaloux“ (1778) hołduje więcej ówczesnej modzie, wymagającej lekkości i koloratury. Po tych dwóch starszych przeszła p. Szymanowska do nowszych, rozpoczynając od ojca nowszej szkoły francuskiej, mistrza, który wyprowadził cały szereg apostołów samodzielności muzyki francuskiej, Cezara Franka. Ten genjalny Belg jest właściwym twórcą całej nowoczesnej muzyki francuskiej. Jego bezpośrednim uczniem jest biedny paralityk Henri Duparc i Ernest Chausson, którego życie tak wcześnie zostało przerwane głupim upadkiem z roweru i dyrektor konserwatorjum w Nancy Guy Roparts. Jego duchowemi dziećmi są: poważny dyrektor konserwatorjum paryskiego, Gabryel Faure i najgenjalniejszy z nich wszystkich niedawno zmarły Klaudjusz Debussy. Natchniona pieśń Franka: „Souvenance“, pełna szlachetnego patosu „Phidyle“ Duparca, nastrojowa, pełna niedopowiedzeń pieśń Chaussona „Les couronnes“ i trochę za sztuczna piosnka Ropartsa, oddane były z wielką inteligencją i tem znakomitem oddaniem nastroju, które cechuje śpiewaczkę. Arja ze sławnej ongi, obecnie przyblakłej już opery Charpentiera „Luiza“, grywanej w swoim czasie i u nas, ze swoim trochę nieszczerym realizmem, była przejściem do Faurego i Debussyego, którego ostatnia przed śmiercią kompozycja „Noel des enfants, qui n'ont pas la maison“, gdzie mimo całej kompozytorskiej finezji naiwność duszy dziecka, odczuwającego instynktownie grozę wielkiej wojny, oddaną jest wprost genjalnie, wywołała prawdziwy entuzjazm i musiała być powtórzoną. Na zakończenie popisowa dla koloratury arja z „Lakme“ Delibesa, ale publiczność nie chciała uwierzyć, że to koniec i nie obyło się bez czterech naddatków: pieśni Saint-Saensa, walczyka Bemberga, ludowej piosnki starej, i nakoniec bardzo pięknej pieśni Faurego.

Wzorowa dykcja, artystyczne ujęcie i zindywidualizowanie każdej pieśni, umiejętność władania głosem w rozmaitych pozycjach, czasem nawet niezbyt dla jej głosu wygodnych, stworzyły u p. Stan. Korwin-Szymanowskiej tę doskonałą całość, która podbija słuchacza laika, a zmusza do szczerego uznania muzyka, czującego w śpiewaczce ducha tak muzykalnego, jakiego rzadko znaleść. Akompanjował wysoce muzykalnie brat Karola Szymanowskiego, Feliks. Muzyk także w każdym calu. Szczęśliwa, przez Boga iście z boską hojnością wyposażona rodzina, której nazwisko w historji muzyki polskiej świecić będzie niezatartemi głoskami. We czwartek 15 bm. wykona p. Szymanowska szereg pieśni brata swego Karola na wieczorze, poświęconym jego twórczości w „Kole muzycznem“. **Będą tam pieśni, które komponował mło-**

dzieniec 16-letni, a które już świadczą o silnym, swojstym talencie, a będą i najnowsze, nieznane, z manuskryptu po raz pierwszy śpiewane. **E. Walter**

Ograniczony ruch graniczny.

Dyrekcja Skarbu we Lwowie ogłasza:

Celem wykonania ustawy z dnia 24. marca 1920 r., o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych oraz zapobieżeniu napływu tych banknotów z zagranicy, będzie w najbliższych dniach ograniczony znacznie względnie zamknięty ruch graniczny, a osoby przekraczające granice poddane będą jak najściślejszej rewizji osobistej.

Ostrzega się przeto publiczność, aby celem uniknięcia przykrości wstrzymała się obecnie od podróży za granicę względnie z powrotem z zagranicy.

Nadmienia się przytem, że wskutek rozporządzenia wykonawczego do powyższej ustawy, **ulegają zawieszeniu wszelkie czynności kantorów** w dniach od 19. do włącznie 24. kwietnia b. r. Wszystkim innym instytucjom finansowym zaś zabronione jest dokonywanie w tym czasie jakichkolwiek operacyj w walucie koronowej.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Anastazji; gr. kat. Nikity. Jutro rz. kat. Kaliksta m.; gr. kat. Josyfa. — Wschód słońca 5·10, zachód 6·55.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek „Rycerskość wieśniacza“, opera i „Pajace“, opera Leoncavalla.

W piątek po raz pierwszy „Sekretarzyk czy panna?“, komedja w 3 aktach Zofji Wojnarowskiej.

W sobotę pop. „Sułkowski“, tragedja — wieczór „Rigoletto“, opera.

—o—

We Lwowie.

— **Prezydent m. Neumann** wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy w celu przedstawienia czynnikom miarodajnym groźnego położenia, jakie objawia się od dni kilku we Lwowie zamieszkami i głośnemi demonstracjami tłumów kobiet z powodu braku ziemniaków i chleba.

— **Z Izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Baczewskiego plenarne posiedzenie, z którego sprawozdanie dla braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

— **Sprawozdanie** z walnego zgromadzenia polskiego Towarzystwa politechnicznego z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

— **Promocje.** Rektorat uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ogłasza: W miesiącu marcu 1920 otrzymali w uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów praw: Pohoryles Marek Benjamin z Husiatyna, Löwenherz Marek ze Lwowa, Schall Maks Adolf z Romanówki, Sayse-Tobiczyk Franciszek Kazimierz z Gorlic, Białoskórski Mieczysław Innocenty Michał Kazimierz z Jajkowiec, Piątkowski Grzymała Roman Joachim Bonawentura ze Lwowa, Blumer Schulim ze Stanowiec Dolnych, Deligtisch Uszer Selig z Winnik, Szpunar Julian Wincenty z Dubiecka, Seltenreich Zygmunt ze Lwowa, Bodenstein Louis ze Lwowa; stopień doktora medycyny: Reis Ernestyna ze Lwowa, Schorr Otto ze Lwowa, Berlstein Karol z Kołomyji, Kmietowicz Franciszek Ksawery Karol z Krynicy, Bant Antoni Julian ze Lwowa; stopień doktora filozofji: Baas Zysza ze Lwowa; stopień doktora teologji: Konieczny Szymon ze Skrzydiny.

— **Rozruchy uliczne** powtórzyły się wczoraj we Lwowie pod ratuszem. Tłum kobiet usiłował wtargnąć do wnętrza gmachu, a gdy policja temu przeszkodziła, odezwały się głosy, aby pójść do mieszkania prezydenta. Zamiarowi temu przeszkodziła policja. Na niektórych ulicach powstała taka panika, że wszystkie sklepy na jakiś czas pozamykano. Można usprawiedliwić demonstracje przed ratuszem rozgoryczeniem ludności, ale niepokojenie prywatnych mieszkań nie ma żadnej usprawiedliwionej racji. W czasie tych demonstracji dosłyszeć można było nietylko pogróżki pod adresem magistratu, prezydenta itp., ale także, co jest smutnem wrogie okrzyki pod adresem Państwa polskiego, coby nasuwało przypuszczenie, że z rozgoryczenia na tle aprowizacyjnem korzystają ciemne żywioły, którym zależy na zaburzeniu spokoju i przez podburzanie chcą kuć broń dla swoich warcholskich agitacji. Masy ubogich kobiet polskich, które dały tyle dowodów bohaterstwa w okresie obrony Lwowa i niezwykłej wyrozumiałości na głód i chłód, nie powinny dać się unieść hasłom nieuczciwych agitatorów.

— **Paskarstwo i wyzysk na targach lwowskich** uprawia się ciągle a nawet w stopniu wyższym. Kontroli żadnej nie wykonują. Wczoraj na rynku sprzedawano kilo buraków po 8, 10 i 12 K., jak która przekupka zadekretowała a baby, przybyłe ze wsi poczuwały się do solidarności i wyznaczały ceny takie same, jak ulokowane obok nich przekupki. Taryfa maksymalna wobec braku kontroli ze strony władz magistrackich stała się farsą. Na targach rządzą paskarze a konsumenci padają ofiarą ich wyzysku.

— **Ceny we Lwowie a w Zakopanem.** Piszą nam: Przed kilku dopiero dniami powróciłem po przeszło rocznym pobycie w Zakopanem do Lwowa — i nie mogę się wprost zorjentować w sytuacji t. j. zrozumieć przyczyn szalonej drożyzny cen za te same — z tych samych mniej więcej źródeł pochodzące towary — między okrzyczanem z drożyzny Zakopanem a Lwowem. To co tu się praktykuje ze strony arcypatrjotycznych kupców i paskarzy, to już nie drożyzna, lecz rozbój.

Niech cyfry za siebie mówią:

Zakopane:	kor.	Lwów:	kor.
Pudełko najlep. tutek	2·70	klepskie „Promień“	5·60
1 kg. krochmalu	112·—	—	200·—
szkiełka do lamp	1·80	—	8·—
papier list. (10 szt.)	3·50	—	10·—
100 kg. ziemniak.	280·—	zapłaciłem	750·—
1 kg. cebuli	12·—		36·—
a teraz w pasku:			
1 kg. cukru kor.	35·—	kor.	65.—
1 kg. mąki „	36·—	„	62·—
nie mówię już o takich artykułach jak:			
Mleko tam kor.	6·—	tu kor.	12·—
masło „ „	100·—	„ „	160·—

— **Przydział spirytusu rektyfikowanego** we Lwowie został wczoraj wskutek rozporządzenia z Warszawy, wstrzymany.

— **Wiadomości teatralne.** W piątek wystawia teatr miejski lekką komedję Zofji Wojnarowskiej p. t. „Sekretarzyk czy panna?“ Tło komedji stanowią czasy księstwa warszawskiego z swoją bujnością życia, poezji i rycerskiej fantazji. Reżyseruje sztukę i gra w niej jedną z głównych ról p. Jan Nowacki.

— **Akademickie Koło artystyczno-dramatyczne** po dokonanej reorganizacji, znajduje się na drodze pomyślnego rozwoju. Koło już w najbliższej przyszłości rozpocznie występy publiczne. Próby odbywają się pod reżyserją p. Okornickirgo, artysty teatru miejsk. Zgłoszenia i wpisy członków przyjmuje, oraz informacji udziela sekretarjat w godz. urzędowych, w lokalu Czytelni akadem. ul. Łozińskiego 7.

— **Kradzieże** Wczoraj poznała Sala Blumenfeld swoją bieliznę i ubrania, które jej niedawno skradziono w Bukaczowcach. Sprzedawała te przedmioty Agnieszka Hanisz na pl. Krakowskim. Ta ostatnia była niedawno w Bukaczowcach i bezpośrednio po fakcie kradzieży wyjechała stamtąd. Wobec tego aresztowano handlarkę. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 60.000 K.

Dr. Janowi Dylewskiemu skradziono z przedpokoju futro damskie, wartości 50.000 K.

Do pralni u Hermana Auerhamma, przy ul. Łyczakowskiej 109, zakradli się złodzieje i skradli sušącą się bieliznę, wartości 30.000 K.

Anna Wróblewska, wróciwszy wczoraj do swego mieszkania przy ul. Piekarskiej 47, zauważyła brak naczynia stołowego i garderoby, wartości 10.000 K.

W Polsce i na świecie.

— **Pan Stanisław Obrzud**, były radca skarbowy, zamianowany został prezydentem dyrekcji ceł w Grudziądzu.

— **Mianowania.** Dr. Rajmund Szmidt, b. poseł tarnopolsk., zamianowany został szefem depart. skarbowego w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej.

— **Stypendja dla akademików na r. 1919/20.** Kuratorja funduszu stypendyjnego rady narodowej Księstwa Cieszyńskiego dla niezamożnych akademików, przyznała na rok szkolny 1919/20 stypendja w kwocie od 1.000 do 4.000 koron następującym akademikom: Z wydziału filozoficznego: Buryanowi Wikt., Gawłowi Ant., Haltofowi Jan., Pitale Józ., Pieczce Józ., Tomankowi Henr. — Z wydziału medycznego: Galeczowi Aur., Matuszkowi Józ., Niebrójowi Stanisł., Tomankowi Alfr. — Z akademji górniczej: Banszelowi Kar., Urbańczykowi Józ. — Z handlowej szkoły: Goszykowi Józ., Lisowi Emil., Teperowi Tad. — Z politechniki: Bonczekowi Al., Gaudynowi Wal., Kabieszowi Ferd. — Stypendja są płatne w 10 ratach miesięcznych z góry i mogą być podajmowane osobiście lub przekazem pocztowym za czas od 1 października 1919 do 1 lipca 1920 roku. W kwietniu b. r. wystawić należy kwit wspólny na zaległe od października zeszłego roku raty.

Na rok szkolny 1920/21 należy do 15 października 1920 wnieść nowe podanie i załączyć w wierzytelnym odpisie świadectwa ze złożonych z bardzo dobrym postępem kollokwiów z przynajmniej 15 godzin wykładowych, dowody złożonych i przyjętych prac seminaryjnych, względnie naukowych.

Nowi petenci na rok szkolny 1920/21, w podaniach napisanych własnoręcznie, podać winni dokładnie przebieg życia, wynik studjów, jako też stosunki majątkowe, względnie dochody i wydatki na studja.

— **Z Gilnian** donoszą nam: Dzięki inicjatywie sędziego powiatowego Wiktora Zborowskiego, tutejsze Koło T. S. L. rozpoczęło żywszą działalność i wraca zwolna do stanu przedwojennego.

Na nowo odbudowanej scenie amatorskiej w gmachu towarzystwa odegrało onegdaj Kółko amatorskie członków T. S. L. komedję 3-aktową Stanisława Dobrzańskiego p. t.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Sala była przepełniona tak, że amatorzy na ogólne żądanie odegrali sztukę powtórnie.

— **Zjazd t-wa kolonij letnich.** Towarzystwo Kolonji Letnich w Warszawie zwołuje na 8 i 9 maja do Warszawy zjazd polskich T. K. L. i instytucji, które organizują Kolonje letnie. Zjazd ten miał się odbyć w lutym br., ale został odłożony z powodu ograniczenia ruchu kolejowego.

Zadaniem zjazdu będzie ujednostajnienie pracy w zakresie kolonji letnich, danie impulsu do powstawania T. K. L. na całym obszarze państwa, powołanie do życia związku T. K. L., przedewszystkiem jednak wpojenie w ogół inteligentny przekonania, że urządzanie kolonij tj. zapewnianie ubogiej dziatwie miejskiej możności spędzenia paru tygodni na wsi w dobrych warunkach nie jest dobroczynnością lecz obowiązkiem społecznym.

— **Pisma polskie i litewskie w Wilnie** przestały onegdaj wychodzić z powodu znacznej podwyżki płac zecerskich i olbrzymiej drożyzny papieru. Trzy dzienniki wileńskie „Echo Litwy“ „Dziennik Wileński“ i „Nasz Kraj“ zamierzają wydawać gazetę wspólną.

W Łodzi rozpoczęli zecerzy strajk z powodu nieuwzględnienia ich żądań co do ponownego podwyższenia płac. Z łódzkich dzienników polskich pojawił się tylko „Rozwój“.

— **Uruchomienie polskich kopalnj rudy żelaznej** Z Warszawy donoszą: W najbliższym czasie spodziewają się uruchomienia nowej polskiej kopalni rudy żelaznej o nazwach „Aleksander“ i „Włodzimierz“, położonej na gruntach majoratu Lebediewa, w powiecie częstochowskim. Przed wojną kopalnia ta używaną była przez Reinscha, który ją eksploatował. Po wybuchu wojny eksploatacja kopalni została zatrzymaną. Rudę wydobywano przy pomocy 240 robotników. Ogółem wydobyto w ciągu roku 1913 — 19.785 ton rudy. Obecnie istnieje tendencja powiększenia tej kopalni, znowu część bezrobotnych będzie mogła znaleźć pracę

— **Stryj dla żołnierza w polu.** Z inicjatywy lwowskiego komitetu święconego dla żołnierzy w polu, dowództwo garnizonu w Stryju, w porozumieniu z zarządem miasta i komitetem pań „Prządki Marji", urządziło zbiórkę na święcone dla żołnierzy w polu, która przyniosła około 10.000 koron. Z kwoty tej zakupiono mydło, grzebyki, szczoteczki, książki, widokówki, papiery listowe, cukier i inne drobiazgi, i wysłano je dnia 2 kwietnia do dyspozycji dowództwa frontu podolskiego.

— **Wypłata pensyj urzędnikom.** Z Warszawy donoszą: Rada ministrów, zważywszy trudny stan materjalny urzędników państwowych, wypłacił im między 10. a 20. bm. pensję w rozmiarach dotychczasowych, pozostawiając wypłatę nowego dodatku drożyźnianego do załatwienia tej sprawy przez Sejm.

— **Pożar w Bursztynie.** D. 12. bm. wybuchł w Bursztynie pożar, który powstał skutkiem strzelaniny świątecznej chłopaków w gt. kat. święta wielkanocne. Spłonął kościół wraz z plebanją, budynek gminny i wiele domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Żydzi w Bursztynie zwrócili się do lwowskiego żydowskiego komitetu ratunkowego z prośbą o doraźną pomoc i wysłanie delegata.

— **Na ślad bandy paskarzy** wpadły krakowskie władze skarbowe. Paskarze ci sprowadzali z Niemiec całemi wagonami towary na podstawie podrobionych certyfikatów przewozowych. Aresztowano między innymi wmięszanego w tę sprawę spekulanta Hocznera, manipulantkę w urzędzie wywozu i przewozu Marję Wołoszynowską i jej brata Stanisława, którzy fałszowali certyfikaty przewozowe i sprzedawali je po 50 do 100 tysięcy koron.

— **Za sprzeniewierzenie** rozstrzelano w Poznaniu plutonowego 3 pułku strzelców, Franciszka Bicka, a w Warszawie byłego porucznika bataljonu zapasowego 28 pułku, Stanisława Żebrowskiego.

Karolina z Kwiatkiewiczów i dr. Tadeusz Sokołowscy zawiadamiają, że ślub ich odbył się 10 kwietnia 1920 w kaplicy szpitala załogi w Mińsku Litewskim. 2685

Komunikaty.

Sekwestr ziemniaków.

Rozporządzeniem ministra aprowizacyi i ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych 24 III. 1920 wprowadzony został sekwestr ziemniaków u producentów, posiadających gospodarstwa powyżej 25 morgów jak również u nieproducentów o ile ilość posiadanych ziemniaków przekracza 2 cet. metr. oraz u handlarzy, którzy do magazynowania ziemniaków nie zostali przez Wydział Spraw aprowizacyjnych upoważnieni, o ile posiadają więcej jak 10 cet. metr.

Zezwolenie na zakupno ziemniaków na terenie Małopolski udzielać będzie Wydział spraw aprowizacyjnych we Lwowie o ile chodzi o wywóz ziemniaków z powiatów położonych na wschód od powiatów Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko włącznie, z powiatów zaś położonych na zachód od wyżej wymienionych powiatów, Ekspozytura Wydziału spraw aprowizacyjnych w Krakowie, w pierwszej linji organom państwowym i autonomicznym, pozatem instytucjom o charakterze społecznym, filantropijnym, konsumom, zakładom przemysłowym i t. p. nigdy zaś handlującym.

Prosząca gmina czy kooperatywa w podaniu o udzielenie zezwolenia na zakup i przewóz ziemniaków, winna o ile możności wskazać Wydziałowi spraw aprowizacyjnych gminę względnie powiat, w którym mogłaby potrzebną jej ilość ziemniaków zakupić, podając równocześnie stację załadowania i wyładowania. Podania te muszą być przez odnośne Starostwo zaopinjowane.

Zezwolenia na zakupno drobnych ilości ziemniaków dla osób prywatnych na pokrycie ich własnych niezbędnych potrzeb spożywczych oraz zezwolenia dla Zakładów gmin i Instytucyi własnego powiatu w ilościach nieprzekraczających jednorazowo 100 ctn metr., udzielają w obrębie własnego powiatu odnośne Starostwa.

Przewóz ziemniaków kolejami do 100 kg nie podlega żadnemu ograniczeniu, ilości zaś od 100 kilogramów do 10 ctn. metrycznych mogą być przewożone koleją za zaświadczeniem Starostwa, że ziemniaki nie podlegają przymusowemu wykupowi, wreszcze ilości ponad 10 cetn. metrycznych za przepisanymi listami przewozowymi Ministerstwa aprowizacji, które wydawać będzie Wydział spraw aprowizacyjnych względnie Ekspozytura Wydziału w Krakowie na prośbę interesowanej strony.

Przewóz ziemniaków furmankami nie podlega żadnem ograniczeniom. 2687

—o—

Nowe przepisy dla szkół średnich.

Rada szkolna krajowa ogłosiła następujące rozporządzenia:

Wpisy do wszystkich klas szkół średnich odbywać się będą tylko przed wakacjami, z końcem czerwca, a nie, jak dotąd, po wakacjach. Wpisy powakacyjne będą tylko wyjątkowemi, o ile będzie miejsce w zakładzie.

Egzamina wstępne i prywatne wszystkich klas odbywać się będą odtąd również tylko przed wakacjami. Wprawdzie nie wyłącza rozporządzenie egzaminów i po wakacjach, ale ogranicza je tylko do wyjątkowych i bardzo ważnych powodów, naprzykład choroby, stwierdzonej atoli świadectwem urzędowem.

Reprobowani przy egzaminach wstępnych do którejkolwiek klasy mogą przystąpić do ponownego egzaminu dopiero w następnym roku szkolnym. Dopuszczenie z ważnych powodów do egzaminów wstępnych w ciągu roku szkolnego zastrzega sobie w każdym poszczególnym wypadku Rada szkolna krajowa. Normy egzaminów wstępnych do klasy pierwszej ogłoszone będą osobno.

Uczniów szkół prywatnych z prawem publiczności, jako też uczniów szkół państwowych, zgłaszających się do szkoły po co najmniej rocznej przerwie w uczęszczaniu do szkoły, z reguły należy poddawać egzaminowi wstępnemu.

Rozporządzenie określa dokładnie wiek uczniów poszczególnych klas. Do klasy pierwszej szkół średnich przyjmować się będzie odtąd młodzież, która w danym roku kalendarzowym kończy lat 10, a nie przekroczy lat 12, do klas wyższych odpowiednio starszą, to jest do drugiej lat 11—13, do trzeciej 12—14 i t. d. O ile w klasach są wolne miejsca, można przyjmować uczniów starszych, nie więcej jednak, niż o dwa lata od normy maksymalnej, o ile są dobrze przygotowani i rozwinięci, przyczem przy równych danych, pierwszeństwo mają młodsi. Najstarszy uczeń w klasie pierwszej może mieć lat 14, w drugiej 15, w ósmej 21. Przekraczanie to prawidłowej normy wieku niedopuszczalne jest przy pozwalaniu uczenicom na hospitowanie z nauki w zakładach męskich.

Na prywatystów (prywatystki) można przyjmować młodzież bez ograniczenia wieku.

Opłaty w szkołach średnich są następujące: wpisowe 15 Mk. Datek na środki naukowe 10 Mk. i na fundusz gier i zabaw 5 Mk. jest obowiązkowy. Taksa za egzamin wstępny 20 Mk. Opłaty egzaminowe: a) przy egzaminach wstępnych do klasy pierwszej 10 Mk. od uczniów publicznych, a 15 Mk. od prywatystów; b) przy egzaminach wstępnych do klasy drugiej, względnie wyższych, 35 Mk. za każdy okres jednego roku, a po 15 Mk. za każdy rok, tak, że łączna kwota, przypadająca do uiszczenia tytułem taksy za egzamin wstępny i opłaty egzaminowej przy egzaminie wstępnym do klasy n. p. szóstej, wyniesie: 115 Mk.; c) przy egzaminach prywatnych 40 Mk. za półrocze; d) przy egzaminie dojrzałości uczniów publicznych i pryw. 40 Mk., eksternistów 100 Mk.

Czesne za naukę wynosi półrocznie 60 Mk. Uwolnienia od czesnego istnieją i nadal, ale z pewnemi ograniczeniami. Uwolnieni być mogą uczniowie, którzy mają zachowanie dobre i nie okazali z końcem półrocza w żadnym przedmiocie postępu niedostatecznego („na ogół uzdolnieni" nie mogą więc korzystać z tej ulgi), a nadto w klasach 6—8 okażą przynajmniej w trzech przedmiotach obowiązkowych postęp lepszy, niż dostateczny. Od czesnego mogą być uwolnieni pod temi samemi warunkami również: a) prywatyści, a nawet b) prywatystki w miejscowościach, nie posiadających średniej szkoły żeńskiej z prawem publiczności, oraz bez wnoszenia osobnych podań; c) dzieci nauczycieli wszelkich kat gorji szkół publicznych i prywatnych z prawem publiczności, urzędników i funkcjonarjuszów (służby) podległych ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wojskowych polskich do stopnia kapitana włącznie czynnych, poległych lub zmarłych w czynnej służbie, jako też uczniowie, którzy sami uczynili zadość powinności wojskowej, lub są w czynnej służbie. 2688

—o—

Miejscowe komisje szacunkowe w Borszczowie, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Tarnopolu i Turce, dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkod i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli państwa polskiego na terytorjum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe. 2688

—o—

Minister przemysłu i handlu w Kałuszu.

Dnia 13. bm. odwiedził min. Olszewski w towarzystwie szefa Świętochowskiego, pp. Pełki, Bartoszewicza, inż. Majewskiego i naczelnika urzędu górniczego Szwabowicza, żupę solną i kopalnię soli potasowych w Kałuszu.

Na kopalni soli potasowych oczekiwali ministra inż. górn. Franciszek hr. Zamoyski, prezes Rady Zawiadowczej Towarzystwa akc. eksploatacji soli potasowych, oraz członkowie Rady: Gen. Tadeusz Rozwadowski i dr. Stanisław Miziewicz. Przed zjazdem do szybu przywitał ministra prezes Zamoyski, dziękując mu za przybycie i stwierdzając, że obecność ministra jest niejako symbolicznem przejęciem kopalni z rąk Wydziału krajowego w ręce Rządu polskiego. Mowca poświęcił przy tej sposobności obszerniejsze wspomnienie zasługom Wydziału krajowego, któremu udało się położyć w odpowiedniej chwili rękę na kopalni soli potasowych w Kałuszu, pomimo wszelkich trudności, stawianych przez b. rząd austrjacki. Jestto jeden ze znaków przydrożnych na drodze do uprzemysłowienia kraju, którą pomimo ograniczonej kompetencji i szczupłych funduszów starał się kroczyć Wydział krajowy, a której dalszemi etapami stało się nabycie potężnych terenów węglowych na rzecz kraju, zbudowanie w najkrytyczniejszej chwili dla przemysłu naftowego zbiorników i wodociągów i założenie Banku Przemysłowego, stwarzającego od dziesięciu lat po kraju polskie placówki przemysłowe i dającego silną inicjatywę rozwojowi przemysłowemu. Te działania były niejako ukoronowaniem i zakończeniem całej długoletniej pracy Wydziału krajowego. Może on z chwilą oddawania swej władzy w ręce rządu polskiego patrzyć z zadowoleniem na to, czego dokonał w dziedzinie nadzoru nad gospodarką autonomiczną kraju, szkolnictwa rolniczego, przemysłowego i handlowego, dróg, kolei lokalnych, szpitalnictwa, kas Reifeisena, włości rentowych, sprzedaży soli i na licznych innych polach swej pracy.

Następnie przyjął minister deputację robotników z którymi omówił szereg postulatów, obiecując im spełnienie na razie najważniejszego żądania tj. zapewnienia im aprowizacji.

Po zjeździe do szybu i po zwiedzeniu pod przewodnictwem dyrektora kopalni inż. Józefa Turkiewicza wszystkich urządzeń, wyraził p. minister żywe zadowolenie z tego, co znalazł, stwierdził że po powrocie będzie mógł powiedzieć gdzie należy, że sprawa kałuskiej kopalni soli potasowych nie jest bajką o żelaznym wilku, jak to tym, którzy nie mieli sposobności jej zwiedzić, zdawać by się mogło, — wyraził gorące uznanie za poczynione przygotowania Towarzystwa do dalszych wierceń i poszukiwań i życzył Towarzystwu dalszego powodzenia na drodze otwierania nowych skarbów społeczeństwu.

Po przyjęciu deputacji z miasta i okolicy odjechał p. Minister w dalszą podróż inspekcyjną do żup solnych w Bolechowie, Dolinie i Drohobyczu

—o—

Walne Zgromadzenie członków Spółki z ogr. odpow. „Oikos" Parowa fabryka stolarska we Lwowie.

Dnia 10. bm. odbyło się Walne Zgromadzenie udziałowców firmy „OIKOS" — Parowa fabryka stolarska Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, która też w tym dniu przeistoczyła się na firmę „OIKOS" — Związkowe Zakłady przemysłu i budownictwa drzewnego Spółka akcyjna, o kapitale zakładowym 40,000.000 marek.

Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieli się obecni, wśród których zauważyliśmy same poważne osobistości tak ze świata finansowego, jak przemysłowego i rękodzielniczego (Dyr. Bischof, Dyr Bieżeński, Borkowski, Rektor Dzieślewski, Dyr. Głuchowski, Jarzyna, I. Milwiw, Dyr. Liptay Dyr. Padewski, Rucker, Dr. Godlewski, Dr Słuszkiewicz inż. Słuszkiewicz, Dr Merunowicz, Radca Wolcicki, Prezydent Winiarz, Radca Wezelak, Wiercin-[illegible] i inni) o szybkim rozwoju przedsiębiorstwa, które powstawszy we wrześniu 1917 roku z kapitałem 192.000 koron, aby nabyć, uruchomić fabrykę stolarską przy ul. Zamarstynowskiej 53 dziś prowadzi własne cztery potężne zakłady przemysłu drzewnego we Lwowie, w Piotrkowie, Rzęśnie polskiej i w. Sielcu Bieńkowie, produkujące

fabrykaty i półfabrykaty dla cieśli, stolarzy budowlanych i meblowych od belek, desek, dyktów, fornjerów, płyt klejonych, gontów, parkietów począwszy, a na drzwiach, oknach, meblach włościańskich, biurowych (biurka półamerykańskie — specyalność) i luksusowych skończywszy. Spółka wykonuje też portale, urządzenia will, hoteli, banków, budynki dla bezdomnych, a także wyrabia progi kolejowe i materyały eksportowe — dając całym rzeszom robotniczym zarobek, a ich rodzinom dach nad głową i chleb codzienny.

Nowy Zarząd ma już utorowaną drogę do dalszego rozwoju dzięki szczęśliwie przygotowanej pracy kilkuletniej poprzedniego zarządu, który prócz uruchomienia 4 zakładów o rocznej produkcyi 500—600 wagonów i 2 samodzielnych reprezentacyi (w Warszawie i Gdańsku) przeprowadził sprawnie w kilku miejscowościach eksploatacyę i manipulacyę znacznych drzewostanów, zakupił ogromne we wschodniej Małopolsce przestrzenie gruntów ze starodrzewiem na których będzie prowadzić wzorową gospodarkę leśną i tworzyć kolonie robotnicze i małorolne dla inwalidów W. P. — dalej zabezpieczył sobie na własność znaczne place składowe przy głównym porcie w Gdańsku tworząc i tam silną placówkę polskiego przemysłu.

Kapitał akcyjny 40,000 000·— mk. gotówką już wpłacony, ma być — ze względu na zapewniony dalszy rozwój towarzystwa — podwyższony do kwoty 60,000.000·— mk.

W nader serdecznych słowach wyraził imieniem dotychczasowych udziałowców uznanie ruchliwemu, pracowitemu zarządowi i zasłużonej przy rozwoju towarzystwa Radzie Nadzorczej złożonej z PP. Liptaya, Dra Krauzego, Dra Słuszkiewicza, inż. Słuszkiewicza, radcy Wczelaka, Wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej p. Ludwik Winiarz.

Z czystego zysku po potrąceniu odpisów, dywidend, tantyem, remuneracyi dla urzędników i znacznej dotacyi na poprawę aprowizacyi dla robotników uchwalono przekazać następujące kwoty na poniżej podane cele narodowe i dobroczynne:

1)	Na flotę polską	K 5.000·—
2)	„ bursę T. S. L.	„ 2.000·—
3)	„ organizacye skautowe	„ 800·—
4)	„ ociemniałych inwalid. WP.	„ 2.000·—
5)	„ kolonie młodzieży nad morzem polskiem	„ 2.000·—
6)	„ ochronę dziecka	„ 3.000·—
7)	„ bursę rzemieślniczą im. Dekerta	„ 2·000·—
8)	„ komitety plebiscytowe:	
	Spiski i Orawski	„ 5.000·—
	Cieszyński	„ 5.000·—
	Mazurski i Warmski	„ 5.000·—
	Górno śląski	„ 15.000·—
9)	„ dar narodowy im. J. Piłsudskiego	„ 1·000·—
10)	„ Związek naukowych towarzystw	„ 1.000·—
11)	„ stypendyum im. „Obrońców Lwowa“	„ 2·309·22

które to kwoty leżą w kasie firmy „Oikos“ do dyspozycyi odnośnych komitetów.

Przybyła więc nam nowa na silnej finansowej podstawie i fachowej wiedzy oparta placówka przemysłu rodzimego, której serdecznie życzymy dalszego pomyślnego rozwoju. 2684

—o—

Z Dyrekcji kolejowej komunikują: W nocy z 15. na 16. b. m. wstrzymane zostają aż do odwołania następujące pociągi osobowe:

Na linji Rzeszów-Lwów pociąg nr. 15 przyj. do Lwowa 7·30 — pociąg nr. 27 przyj. do Lwowa 21·25 — nr. 41 przyj. do Lwowa 16·55 — nr. 28 odj. ze Lwowa 7·40 — nr. 22 odj. 17·05 — nr. 42 odj. 23·35.

Na linji Lwów-Stryj pociąg nr. 1711 odj. 7·45 — 17·14 przyj. 17·35.

Na linji Lwów-Sambor pociąg nr. 2113 odj. 13·30 — nr. 2114 przyj. 10·55.

Na linji Przemyśl-Chyrów pociąg nr. 2011, 2015, 2014 i 2016.

Na linji Chyrów-Zagórz 1211, 1216.

Na linji Chyrów-Stryj nr. 1211, 1223, 1216 i 1222.

Na linji Drohobycz-Borysław nr. 1817 i 1822.

—o—

Bestjalski mord ukraiński.

WYROK ŚMIERCI.

Lwów 14. kwietnia.

Jedną z bardzo licznych zbrodni, dokonanych w czasie zdradzieckiego napadu na Lwów, przez bandy ukraińskie, roztrząsano dziś przed sądem wojskowym lwowskiego okręgu głównego, któremu przewodniczył major dr. Plahner. Ofiarą bestjalskiego wprost mordu padł kapitan wojska polskiego Ludwik Kopeć, znany pod pseudonimem Wiktor, syn znanego przemysłowca lwowskiego, który kilku swoich synów dał szeregom legjonowym i każdy z nich należał do najdzielniejszych żołnierzy. Polska armja straciła nieustraszonego w bojach o wolność Ojczyzny oficera rodzice chlubę swoją ukochaną. Mordercą śp. kap. Kopcia był Jan Pakosz, b. profos aresztów armji ukraińskiej w Szczercu, żołnierz 7 „brygady“ ukraińskiej oddziału wartowniczego, rolnik z zawodu, około 30 lat liczący.

Akt oskarżenia przedstawia straszną tragedję śp. Kopcia w sposób następujący:

Dzielny i wielce dla sprawy narodowej zasłużony kapitan wojsk polskich Ludwik Kopeć dostał się 11. stycznia 1919 r. przy zdobywaniu Kulparkowa w niewolę rusińską. W nocy na 12. stycznia poprowadzono kap. Kopcia jako jeńca do Szczerca i osadzono w areszcie którego profosem był obwiniony Jan Pakosz.

Na drugi dzień nastąpiło badanie kap. Kopcia przez kilku oficerów ukraińskich, mające charakter prowokacyjny i obrażający uczucie narodowe kapitana, który w ich toku stanowczo zaznaczył przynależność wschodniej Galicji do Polski. To wyznanie zgodne z uczuciem narodowem kap. Kopcia i obowiązkiem żołnierskim, wywołało na oficerów rusińskich plan nikczemnej i w wysokim stopniu ujemnie świadczącej o ich honorze zemsty. Postanowili, wbrew kardynalnym zasadom o traktowaniu jeńców wojennych, zgładzić kapitana Kopcia, nie przeczuwającego grożącego mu niebezpieczeństwa, w sposób urągający uczuciom ludzkim, zaś wykonanie egzekucji powierzyć Janowi Pakoszowi. Sierżant sztabowy rusiński Fedko Michajło oznajmił oskarżonemu decyzję oficerów, mówiąc mu, że ma kap. Kopcia zastrzelić.

Pakosz wykonał morderstwo w sposób następujący: Wyprowadził kap. Kopcia za Szczerzec na tzw. Popielany i tu, idącemu na 3 kroki przed nim strzelił w głowę, a gdy niewinna ofiara mordu padła na ziemię i ogarnęły ją drgawki przedśmiertne, strzelił jeszcze dwukrotnie, godząc kulą w pośladek i stopę. Po dokonaniu mordu zdjął obwiniony z trupa futerko, bluzę i buty, wydając je plutonowemu rusińskiemu, zaś trupa polecił zakopać Fedkowi Łazurczakowi i Andrzejowi Wiblyjowi, którzy przed pogrzebaniem zrabowali kosztowności.

W czerwcu 1919 r., dzięki staraniom ojca denata Ludwika Kopcia i siostry śp. kapitana Heleny, wykryła żandarmerja mordercę Pakosza i miejsce zakopania zwłok śp. kapit. Kopcia. Zwłoki śp. Kopcia sprowadzono do Lwowa i pochowano na cmentarzu obrońców Lwowa.

Jana Pakosza oskarżono o zbrodnię przeciw sile zbrojnej Państwa polskiego z par. 327, za co winien ponieść w myśl par. 328 wojskowej ustawy karnej, karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony, indywidjum o wyglądzie zbrodniczym tłumaczył się tem, że dostał rozkaz zastrzelenia, jednak w tłumaczeniu tem były takie sprzeczności, że ostatecznie zapytany o wyjaśnienie tych rażąco sprzecznych swych zeznań, odpowiedział, że już w chwilj aresztowania wiedział, co go czeka. Zresztą zeznania świadków dały trybunałowi jasny dowód, że tłumaczenie się oskarżonego jest krętactwem, a głównym motywem zbrodni była chęć zgładzenia oficera polskiego.

Charakterystycznem jest, że żaden z adwokatów ukraińskich nie chciał się podjąć obrony Pakosza, a wyznaczony z urzędu obrońca „neutralny“ nie jawił się na rozprawie, musiano więc zawezwać do obrony sędziego śledczego podpor. wojska pol. dr. Plechawskiego.

Prokurator kap. dr. Małek w przemówieniu, pełnem rzeczowych argumentów, zaznaczył, że gdyby nawet Pakosz był dostał rozkaz nie był obowiązany, jako profos aresztu do wykonania rozkazu, zresztą znana jest rzeczą, że oficerowie band ukraińskich nie mieli posłuchu wśród żołnierzy, a jeśliby istotnie oddali śp. kap. Kopcia w ręce Pakosza, to byli niezawodnie pewni, że oddali go w ręce pewne, że zbir ten nie puści go już żywego. Obrońca podpor. dr. Plechawski starał się swoją rolę wypełnić sprawiedliwie i zarzucił przedewszystkiem niekompetencję sądu, a następnie udowadniał, że Pakosz wykonał pod przymusem rozkaz.

Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok, skazujący Jana Pakosza na karę śmierci przez rozstrzelanie. W motywach wyroku podał maj. dr. Plahner, że trybunał wydał wyrok na podstawie przyznania się oskarżonego i zeznań świadków. Nabrał przekonania, że Pakosz dopuścił się mordu jako Rusin, aby pozbawić życia Polaka, wiedział dobrze, że przez zabicie oficera polskiego wyrządza szkodę armji polskiej, a korzyść armji ukraińskiej. Sam czyn przedstawia się jako zdradzieckie podstępne morderstwo, strzelał bowiem jeszcze wtedy, gdy śp. Kopeć wił się w kurczach, aby go dobić, działał tedy świadomie w zamiarze pozbawienia go życia. Oskarżony broni się tem, że strzelał z rozkazu, jednak trybunał wie, że w armji ukraińskiej nie było dyscypliny, często zdarzały się dezercje, a świadkowie stwierdzili, że żołnierze nic sobie nie robili z oficerów, więc Pakosz mógł rozkazu nie usłuchać. Rozkaz w myśl przepisów ustawy był tego rodzaju, że oskarżony, jako człowiek dorosły wiedział, że może się mu oprzeć. Trybunał doszedł do przekonania, że Pakosza wybrano na to, aby zamordował śp. Kopcia, a obronę Pakosza uważa trybunał, na podstawie wyniku rozprawy, za zmyśloną. Przyjął wreszcie trybunał, że dokonany został mord bestjalski, zdarzający się bardzo rzadko, i że tylko w armji ukraińskiej taki mord mógł się wydarzyć.

Na zapytanie przewodniczącego wystosowane do skazańca, czy przyjmuje wyrok, odpowiedział Pakosz: „ni“. Wyrok zresztą nie sprawił na nim żadnego widocznego wrażenia.

Nekrologia

†

Z OBMIŃSKICH

Emilja Biedermanowa

po krótkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13. kwietnia 1920 r. w Kijowcu, przeżywszy lat 78.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie z kaplicy Boimów w piątek dnia 16. kwietnia 1920 r. o godzinie 10 rano na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który pozostałe dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Z tajemnic paskarskich interesów.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 14. kwietnia.

Ubiegłego roku w lipcu nadeszło do Lwowa dla władz wojskowych 43 wagonów cukru zdobycznego i oczywiście, ponieważ nie było to tajemnicą, znalazł się zaraz kupiec na jeden wagon i pośrednik w tem kupnie sierżant magazynu etapowego, Leszczyński. Kradzież się nie udała, bo fabryka, której wspomniany kupiec wzgl. spedytor z zawodu, Izak Falk, chciał cukier odsprzedać, jest bardzo solidną i uczciwych ma dyrektorów. Wprawdzie aresztowano zrazu kilku urzędników tej firmy, lecz wkrótce okazało się, że spotkało ich to zupełnie niewinnie, bo w pierwszej zaraz chwili oświadczył, że kupią cukier, ale pod warunkiem, że wagon cały dostarczony będzie do fabryki torem przemysłowym, prowadzącym z Podzamcza, a rachunek załatwiony będzie wprost z wojskowością. Śledztwo wykryło dalej, że Falk namówił Leszczyńskiego do odstąpienia wagonu cukru zdobycznego, obiecując mu suty udział w zysku. Leszczyński ukarany już został za usiłowane złodziejstwo przez sąd polowy DOG. ośmioletniem więzieniem, a dziś rozpoczęła się przed trybunałem wzmocnionym przy ul. Batorego rozprawa przeciw innym winowajcom tej nieudałej paskarskiej transakcji, mianowicie przeciw Izakowi Falkowi, spedytorowi, Józefowi Nussbaumowi, podurzędnikowi kolejowemu i Stefanowi Kwiatkowskiemu, maszyniście kolejowemu. Dwaj ostatni byli pomocni przy przesunięciu wagonu z cukrem z dworca głównego na Podzamcze. Tu jednak magazynier Bissinger zażądał od Nussbauma papierów przewozowych, takie bowiem miał polecenie od urzędnika ruchu na dworcu głównym Sokalskiego, który na telefoniczne polecenie Nussbauma z Podzamcza zarządził wysłanie owego wagonu. Ponieważ Nussbaum papierów tych nie mógł doręczyć, Bissinger powziął podejrzenie i zawiadomił o swojem spostrzeżeniu komendę dworca, która wóz zatrzymała i w ten sposób machinacje zostały wykryte.

Przewodniczący rozprawy r. Fida przesłuchał do południa oskarżonych. Falk składa winę na sierżanta Leszczyńskiego, dwaj jego towarzysze twierdzą, że zostali wprowadzeni w błąd, gdyż sądzili, że interes jest „czysty“ i transakcja dzieje się za zgodą władz wojskowych. Przesłuchano dziś kilku świadków, którzy dawali wyjaśnienia o zarządzeniach wojskowych i kolejowych. Rozprawa nie obudziła większego zainteresowania, przysłuchuje się jej zaledwie kilka osób. Temat zresztą nie ciekawy i tak, niestety, pospolity w ostatnich czasach wielkiego zdemoralizowania jednostek, wszak tego rodzaju machinacje paskarskie są zjawiskiem codziennem i zaledwo jakiś mały procent nadużyć, jest przedmiotem rozpatrywania sądowego.

Oskarża w dzisiejszej rozprawie prokurator Sywulak, bronią zaś: dr. Grek osk. Nussbauma, dr. Tenner osk. Falka i obr. Batycki osk. Kwiatkowskiego. Wyrok zapadnie we czwartek.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na skarb narodowy: Uczenice III. wydz. szkoły im. Elżbiety 5'09 K.

Na flotę polską: W pierwszą rocznicę śmierci brata Felicja Maleska 20 mk.

Na plebiscyt cieszyński: Zamiast wieńca na trumnę śp. Emila Gurzczyńskiego, zarządcy biura solnego Wydziału krajowego, składają urzędnicy i funkcjonarjusze biura solnego 236 mk.; Polańska 20 K; Czysty dochód z urządzonej zabawy, słuchacze z III. roku medycyny uniwersytetu lwowskiego 135 mk.

Jan Ziemniak imieniem przedmieścia Sambor-Powodowa 840 K.

Na obronę kresów zachodnich: Urzędnicy ekspozytury budowlanej w Przemyślanach 183 mk.

Na cele plebiscytowe: Prof. dr. Karol Malsburg 20 mk.

Na plebiscyt na Śląsku: Personal biura kartograficznego 6. armji, zamiast wieńca na trumnę śp. jednor. sierżanta Bronisława Granata 214'50 mk. i 61'50 K; Zebrane na zabawie u pp. M. za sprzedawane całusy 212 K.

Na plebiscyt we wszystkich dzielnicach: Zebrane przez koło T. S. L. w Glinianach na wiecu 21. III. 730 mk.; J. Łuc, Wasylów 10 mk.

Na plebiscyt kresów zachodnich: Kółko rolnicze Dżuryn - Połowce 300 mk.; zamiast życzeń świątecznych, August Greiner, Petryków 20 mk.

Na okaleczałych obrońców Lwowa: Zamiast kwiatów na grób śp. Heleny Tyburskiej w 3 rocznicę śmierci, składa rodzina 60 K.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Personal biura kartograficznego 6 armji, zamiast wieńca na trumnę śp. jednor. sierżanta Bronisława Granata 214'50 mk., 61'50 K.

Na osiemnałych żołnierzy pols.: Henryka Winnicka, Waręż 17'50 mk.; Zamiast wieńca na trumnę śp. J. Leśniakowej, koledzy i koleżanki biurowe Halki Leśniakównej 270 K.

Na święcone dla żołnierza w polu: Kazimiera Smoleńska, Cwitowa p. Bukaczowce 100 mk.; J. Łuc, Wasylów 10 mk.; Parafjanie kościoła w Narajowie w pierwszą rezurekcję w wolnej Polsce 420 mk.

Na żołnierza polskiego: S. Skardowa za otrzymany dar od JW. hrabiny Siemieńskiej i Lewjckjej 50 mk.

Na inwalidów: Dzieci z przedstawienia amatorskiego 31'50 mk. i 61 K.

Na Czerwony Krzyż: Jan Diaków z ugody sądowej 50 K.

Na okręt „Pocztowiec“ Otrzymaliśmy pismo: Chcąc dać wyraz bezgranicznej radości Polaka kresowego z powodu dotarcia wojsk naszych do morza, podaję myśl upamiętnienia tego faktu przez ufundowanie okrętu. Zwracam się z apelem przedewszystkiem do kolegów, pracowników pocztowych o poparcie mego projektu. Niech ufundowany przez nas okręt nosi nazwę „Pocztowiec“.

Na ten cel ofiaruję na razie co mogę tj. 50 Kor. Jan Patraszewski, oficjał pocztowy w Sokalu.

Ruch pociągów kolejowych

Odjeżdżają z dworca głównego:

Do Krakowa: 7·40, 14·45P, 17·05.
Do Rzeszowa: 23·35.
Do Warszawy (via Przeworsk): 20·10P.
Do Tarnopola (Brodów, Podwołoczysk, Płoskirowa): 10·20P, 18·55 (pociąg pospieszny do Tarnopola dalej jako osobowy).
Do Stryja: 7·45, 18·30.
Do Sambora: 22·30. (do Sianek) 13·30.
Do Bełzca: 8·10, 21·00 (do Warszawy).
Do Podhajec: 15·00.
Do Stojanowa: 17·25.
Do Jaworowa: 16·05.
Do Sokala (przez Sapieżankę): 19·25P.

Przyjeżdżają na dworzec główny:

Z Krakowa: 7·30. 16·00P, 21·25.
Z Rzeszowa: 16·55.
Z Warszawy (via Przeworsk): 9·15P.
Z Tarnopola (Brodów, Podwołoczysk, Płoskirowa): 18·00P, 7·30.
Ze Stryja: 7·25, 17·35.
Z Sambora: 7·00, ze Sianek 10·55.
Z Bełzca: 7·20, z (Warszawy) 16·20.
Z Podhajec: 11·40
Ze Stojanowa: 10·10.
Z Jaworowa: 8·55.
Ze Sokala (przez Sapieżankę): 8·25P.

Uwaga: Pociągi pospieszne, oznaczone literą P. obok godziny.

Czas 24 godzinny liczy się od północy, zatem godzina 1-sza w południe jest godziną 13-tą.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.